**TEKST 1**

**Aleksandra Stanisławska**

**Niebezpieczna sztuczna inteligencja**

Brązowy olbrzym Talos z Krety[[1]](#footnote-1) . Gliniany golem[[2]](#footnote-2) z Pragi. Komputer HAL z Odysei kosmicznej[[3]](#footnote-3) . Każdy z tych fikcyjnych tworów miał być zaprojektowany przez człowieka i obdarzony inteligencją podobną do naszej. Ten mit ma się do dziś znakomicie. […] Opowieści o AI [sztucznej inteligencji] są zadziwiająco podobne. Maszyny czy komputery są w nich kopiami człowieka. Myślą według ludzkich schematów, rozmawiają, odczuwają emocje. Jednak takie podejście do inteligentnych maszyn to poważny błąd.

Ludzki mózg to efekt milionów lat ewolucji, która dopasowywała jego działanie do warunków, w jakich żyli nasi praprzodkowie. Aby bezbronne, stopniowo łysiejące małpy mogły przetrwać, potrzebna była współpraca w grupie. To ona doprowadziła do wykształcenia mowy, mimiki i mnóstwa zachowań, które dziś leżą u podstaw działania społeczeństwa. Ale sztuczna inteligencja ma nas przerastać możliwościami i szybkością myślenia. Jej celem nie powinno więc być skopiowanie ludzkiego mózgu wraz z jego ograniczeniami, lecz zbudowanie czegoś szybszego i sprawniejszego. […]

Wyobraźmy sobie coś, co może w każdym momencie dowolnie modyfikować dane przesyłane przez internet. Taka AI miałaby potężny wpływ na dużą część świata, a zarazem byłaby niemal niewykrywalna. Moglibyśmy się pocieszać, że to nadal tylko fikcja – gdyby nie algorytmy. To programy działające w internecie, na komputerach czy urządzeniach mobilnych, analizujące nasze zachowania. Wyszukiwarka Google uczy się tego, co nas interesuje, i wyświetla nam reklamy na tej podstawie. Tak samo działają algorytmy Facebooka, sklepów internetowych podsuwających nam rekomendacje czy serwisów randkowych, dopasowujących ludzi na podstawie mnóstwa różnych parametrów. Skomputeryzowanych systemów do analizy danych coraz częściej używają banki, ubezpieczalnie czy szpitale. Oczywiście trudno nazwać to sztuczną inteligencją, ale równie trudno byłoby uznać, że nie ma to na nas żadnego wpływu. Programy komputerowe zaczynają decydować o tym, co kupujemy, z kim się spotkamy albo czy dostaniemy kredyt. […]

Nic dziwnego, że coraz częściej pojawiają się apele, aby AI podlegała ludzkiej kontroli. Mówił o tym chociażby wybitny fizyk i wizjoner prof. Stephen Hawking. Jego zdaniem nie istnieją fizyczne ograniczenia rozwoju sztucznej inteligencji. „Można wyobrazić sobie taką technologię, która przechytrzy rynki finansowe, prześcignie badaczy i zmanipuluje przywódców oraz opracuje broń, której zasad działania nawet nie będziemy mogli zrozumieć. Krótkoterminowy wpływ sztucznej inteligencji zależy od tego, kto ją kontroluje, długoterminowy – od tego, czy w ogóle można ją kontrolować” – twierdzi uczony. […]

Tylko czy to w ogóle możliwe? AI może przerastać nas tak bardzo i rozwijać się tak szybko, że zapanowanie nad nią będzie całkowicie niemożliwe. Bo ograniczenia, które możemy jej narzucić, mogą być tylko takie, jakie zdołamy wymyślić. Tymczasem sztuczna inteligencja ma – z definicji – być od nas lepsza w myśleniu. Co gorsza, jej rozwój może sprawić, że ludzie, którzy myśleniem zarabiają dziś na życie, stracą pracę, a więc i wpływ na dalsze losy świata. […] Dziś mówi się o tym, że automatyzacja i roboty pozbawiają ludzi pracy fizycznej. Co się stanie, jeśli komputerowe myślenie okaże się lepsze od ludzkiego wszędzie tam, gdzie potrzebne są zdolności analityczne i kreatywność? […] Piszmy więc o sztucznej inteligencji, debatujmy i twórzmy jej wizje – póki jeszcze możemy...

Na podstawie: Aleksandra Stanisławska, Niebezpieczna sztuczna inteligencja, [www.focus.pl](http://www.focus.pl)

**TEKST 2**

**Łukasz Lamża**

**Sztuczna przeciętność**

Gdy czyta się i ogląda science fiction sprzed 50–100 lat, sztuczna inteligencja (AI) pojawia się głównie w roli potężnej, budzącej respekt siły – czasem nam sprzyjającej, zwykle jednak stanowiącej mniej czy bardziej zawoalowane zagrożenie. […]

To w tych latach powstał też słynny filozoficzny problem „silnej sztucznej inteligencji” – czyli takiej, która jest samodzielnym, wszechstronnie rozwiniętym „umysłem” wyposażonym w „świadomość”, cokolwiek te terminy znaczą – przeciwstawianej „słabej” AI, która miałaby „tylko” wykonywać polecenia, realizując zadany program o ściśle określonej funkcji.

Dziś problemy te, jak i sam język, którym zostały wyrażone, po prostu trącą myszką. Wielu filozofów umysłu i kognitywistów[[4]](#footnote-4) na słowa „świadomość” i „umysł” reaguje alergicznie, ponieważ te abstrakcyjne terminy po prostu niepotrzebnie zatruwają ich konkretne, pożyteczne badania nad przetwarzaniem obrazu w korze wzrokowej, pamięcią przestrzenną albo neurochemią lęku. Również AI przestało być teorią i są na świecie tysiące programistów, dla których tworzenie inteligentnych algorytmów to chleb powszedni. O czym tu filozofować?!

Sztuczna inteligencja to dziś produkt, i to cenny. AI usuwa szum ze zdjęć w twoim smartfonie, dobiera czas prania w twojej pralce i wybiera najszybszą trasę w twoim GPS-ie, a także podpowiada Facebookowi, co wyświetlić na twojej stronie głównej. […]

To właśnie skrajnie abstrakcyjne, roszczeniowe podejście do sztucznej inteligencji odpowiada za tzw. AI effect, który Douglas Hofstadter[[5]](#footnote-5) wyraził w postaci złośliwego powiedzonka: „AI to wszystko, czego jeszcze nie ma”. W praktyce „efekt AI” polega na tym, że każdy kolejny przejaw inteligencji maszynowej jest kwitowany stwierdzeniem: „Phi, to jeszcze nie jest inteligencja”. W rozmowie z poszukiwaczami „prawdziwej AI” możemy też usłyszeć, że „prawdziwa” sztuczna inteligencja powinna nas zaskakiwać – bo przecież co to za inteligencja, która potulnie wykonuje polecenia. Nic więc dziwnego, że rozwiązanie każdego kolejnego zadania dla AI oznacza zawsze tylko podnoszenie poprzeczki – skoro twórca algorytmu rozumie, jak to zadanie rozwiązać, to znika element zaskoczenia z faktu, że algorytm odnalazł owo rozwiązanie. […]

Drugim, bliźniaczym aspektem „problemu z AI” są równie nierealistyczne przekonania dotyczące poziomu inteligencji i kreatywności ludzi. Zauważmy, że w starym, dobrym science fiction na polu bitwy między sztuczną i ludzką inteligencją również i my zawsze jesteśmy reprezentowani przez crème de la crème[[6]](#footnote-6) . Ponieważ autorami SF są zwykle jajogłowe naukoluby, bohaterami ich opowieści są też – niespodzianka – jajogłowe naukoluby: genialni inżynierowie, fizycy, doświadczeni nawigatorzy statków kosmicznych z uprawnieniami IV poziomu. […]

Trudno nam więc pogodzić się z faktem, że większość naszych decyzji – o czym pisze choćby ekonomista Daniel Kahneman w „Pułapkach myślenia” – podejmowana jest zbyt szybko i zbyt automatycznie, aby można je było uznać za racjonalne, a nasze interakcje z bliźnimi można w dużym stopniu sprowadzić do scenariusza mieszczącego się na kilku kartkach A4, co pięknie zdemaskował Erving Goffman w „Człowieku w teatrze życia codziennego”. „Ja-kupujący-rano-chleb” i „ja-jadący-metrem” to wcale nie ów wyidealizowany Człowiek, do którego miałaby rzekomo dążyć sztuczna inteligencja – samoświadomy, kreatywny, rozprawiający o Sztuce, Matematyce i Abstrakcji. Dzisiejsza AI jest zaś wynikiem zderzenia wzniosłej teorii z rzeczywistością ludzką – z faktycznym codziennym życiem miliardów homo sapiens. AI naśladuje więc rzeczywistą ludzką inteligencję, a nie tę będącą romantycznym ideałem zrodzonym w głowach filozofów.

Na podstawie: Łukasz Lamża, Sztuczna przeciętność, [www.tygodnikpowszechny.pl](http://www.tygodnikpowszechny.pl)

1. Talos – w mitologii greckiej olbrzym wykonany z brązu przez Hefajstosa. [↑](#footnote-ref-1)
2. Golem – istota utworzona z gliny na kształt człowieka, ale pozbawiona duszy i zdolności mowy. [↑](#footnote-ref-2)
3. Komputer HAL – fikcyjny komputer przedstawiony w książce Odyseja kosmiczna oraz w filmie o tym samym tytule. [↑](#footnote-ref-3)
4. Kognitywistyka – dziedzina nauki zajmująca się badaniem procesów poznawczych; bada, czym jest poznanie, do czego służy i jak działa. [↑](#footnote-ref-4)
5. Douglas Hofstadter – pisarz amerykański. [↑](#footnote-ref-5)
6. Crème de la crème (z fr.) – śmietanka towarzyska, coś najlepszego. [↑](#footnote-ref-6)